

Lepsze ofiary aniżeli tamte

Lekcja z 3 Księgi Mojżeszowej 16:5-22

Złoty tekst: „Przełoż i doskonałe może zbawić tych, którzy przezeń przystępują do Boga” – Żyd. 7:25

Tylko ci, którzy z nauk Nowego Testamentu zrozumieli, że Boskie zarządzenia dla cielesnego Izraela były figurą lepszych rzeczy względem Izraela duchowego – tylko tacy są przygotowani do wyciągnięcia odpowiednich lekcji z ksiąg Starego Testamentu, a szczególnie z obrządku, jaki Bóg ustanowił dla Izraela przez Mojżesza, pośrednika przymierza Zakonu. Apostoł, wspominając o tych rzeczach przy różnych okazjach, zapewnia, że zarządzenia dane Żydom były cieniem przyszłych lepszych rzeczy i że główna ich treść odnosi się do Chrystusa, Głowy, i Ciała, którym jest Kościół. Jako ci, do których ta treść się stosuje, powinniśmy właściwie zrozumieć przedstawione figury, by tym lepiej pojąć rzeczywistość.

Cielesnemu Izraelowi Bóg wyznaczył pięć wielkich świąt, z których każde było obrazem.

1. Święto Trąb występowało jako pierwsze i było powitaniem nowego roku świeckiego, pierwszego dnia miesiąca Tiszri (we wrześniu lub październiku). Trwało tylko jeden dzień. Święto Trąb miało szczególne znaczenie w każdym pięćdziesiątym roku, kiedy to trąbieniem na srebrnych trąbach ogłaszany był Jubileusz, figuralnie przedstawiający „czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” – Dzieje Ap. 3:21.

2. Święto Przejścia (Pascha) zaczynało się piętnastego dnia miesiąca Nisan, zwanego także Abib (przy końcu marca lub w kwietniu), będącego pierwszym miesiącem roku religijnego u Żydów. Trwało przez siedem dni.

3. Święto Pięćdziesiątnicy (w miesiącu Siwan, przy końcu maja) – to święto pierwsiastków żniwa.

4. Święto Namiotów (kuczek) zaczynało się piętnastego dnia miesiąca Tiszri i było świętem zgromadzenia i dziełczynienia.

5. Wielki dzień Pojednania (dziesiątego Tiszri) to uroczystość trwająca tylko jeden dzień. Chociaż jest nazwana jednym z naznaczonych świąt, to jednak nie był to dzień radości, ale dzień postu, żałoby (za grzech)

i modlitw, a także dzień reformy, dobrych postanowień i pragnienia Boskiej łaski na rozpoczynający się rok. Czynności wykonywane w tym dniu będą przedmiotem niniejszej lekcji. Ofiary tego święta nie były składane za grzechy popełnione w minionym roku, jak mówią niektórzy. Każdy Dzień Pojednania dokonywał pojednania za grzechy ludu na rok następny i na mocy ofiar tego dnia Izraelici uznawani byli za lud Boży i traktowani tak, jakby byli wolni od grzechu pierworodnego, ponieważ ofiary Dnia Pojednania przykrywały potępienie Adamowe. Jednak przy końcu każdego roku naród izraelski ponownie znajdował się pod potępieniem Adamowym i znów składane były ofiary, aby Boska łaska towarzyszyła im przez następny rok. Apostoł wykazuje, że to doroczne przypominanie grzechu – „na każdy rok ustawicznie” (Hebr. 10:1) – dowodziło, że grzech pierworodny w rzeczywistości nie był zgładzony, a tylko chwilowo przykryty. Apostoł jednocześnie przekonuje, że lepsze, rzeczywiste ofiary za grzech, jakie Bóg zamierzył i jakie zostały dokonane przez Chrystusa, nie potrzebują powtarzania, ponieważ gładzą grzech na zawsze: „Albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni” – odłączeni jako członkowie Jego Ciała – Hebr. 10:14.

W Dniu Pojednania składane były dwie ofiary za grzech – cielec i kozioł (kozioł Pański, w przeciwieństwie do kozła „Azazela”). Nasza lekcja powinna właściwie rozpoczynać się pierwszym wersetem 16 rozdziału 3 Księgi Mojżeszowej. Z owych dwu ofiar za grzech, cielec był o wiele ważniejszy od kozła. Nie tylko dlatego, że był on składany jako pierwszy, ale że był ofiarą większą i lepszą. Jak to już zostało wykazane (w broszurze „Cienie Przybytku”), cielec przedstawiał samego Pana naszego, Jezusa – ową wielką ofiarę za grzech. Pojednania dokonane ofiarą cielca – pokropienie jego krwią ubłagalni – dotyczyło kapłana i jego domu.

„TAJEMNICA” – KOŚCIÓŁ

Apostoł wspominał kilka razy o „tajemnicy” ukrytej od wieków i rodzajów, lecz obecnie objawionej świętym, którą jest „Chrystus w was, nadzieja chwały” (Kol. 1:27). Tylko ci, którzy rozumieją tę ukrytą tajemnicę (zob. „Boski Plan Wieków”, rozdz. 5), mogą zrozumieć znaczenie orzeczenia, że pojednanie krwią cielca dokonywane było za kapłana i za jego dom. Większość czytelników mogłaby z tego wywnioskować, że ofiara ta była składana na oczyszczenie grzesznego stanu najwyższego kapłana i na zapewnienie błogosławieństwa Bożego dla jego domu. Lecz ci, którzy rozumieją „ukrytą tajemnicę”, wiedzą, że najwyższy kapłan przedstawiał Jezusa, Głowę, i Kościół, Jego Ciało, w innym zaś

obrazie Jezus jest najwyższym kapłanem a Kościół niższym kapłaństwem – „małym stadkiem”. Rozumieją oni również, że stwierdzenie „dom jego” nie odnosi się do mieszkania, ale do jego rodziny i domowników, co w wypadku Aarona oznacza wszystkich należących do pokolenia Lewiego, które pozafiguralnie przedstawiało domowników wiary, spokrewnionych z Chrystusem, który jest Głową Kościoła, czyli swego Ciała.

Z tego punktu widzenia rozumiemy, że zabicie cielca przedstawiało ofiarę naszego Pana jako człowieka Chrystusa Jezusa i że korzyści tej ofiary stosują się do całego domu wiary, szczególnie do Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym (Głowa nie potrzebowała pojednania, co pokazane było w tym, że głowa najwyższego kapłana była odkryta).

Gdyby Bogu tak się upodobało, zarządziłby tylko tę jedną ofiarę w Dniu Pojednania – ofiarę cielca, przedstawiającą śmierć Pana naszego, Jezusa. Bóg jednak postanowił inaczej urządzić ceremonię tego święta. Apostoł oświadcza, że Bóg zamierzył nie tylko przyjąć poświęconych wiernych za członków Ciała Chrystusowego, ale także dać im dział z Panem w Jego cierpieniach, jako Jego członkom, a ostatecznie podarować im również dział w Jego przyszłej chwale, czci i nieśmiertelności w Królestwie. Nowy Testament obfituje w napomnienia, aby uczniowie Pana zupełnie poświęcali samych siebie aż do śmierci, aby byli ochrzczeni z Chrystusem chrztem w Jego śmierć; aby cierpieli z Nim, by mogli z Nim również królować; aby umarli z Nim, by mogli z Nim również żyć. Apostoł oświadcza także, iż dopełniamy ostatków ucisków Chrystusowych – cierpiąc jako członkowie Jego Ciała, Kościoła.

Nie powinno nas dziwić, że to ofiarowywanie Ciała Chrystusowego, które trwa już przeszło osiemnaście stuleci i które tak wyraźnie zaznaczone jest w Nowym Testamencie, jest także dość wyraźnie przedstawione w figurze. Wielu traktowało lekko słowa apostoła: *„Proszę was bracia, przez łitości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”* – Rzym. 12:1. Gdy jednak patrzemy na figuralny obraz przedstawiający Wiek Ewangelii – gdy patrzemy na Dzień Pojednania, widzimy, że cierpienia Ciała Chrystusowego zostały tam wyraźnie pokazane – w ofierze kozła Pańskiego. Chudość kozła w porównaniu z tłustym cielcem trafnie obrazuje niższość Kościoła i tego, co ma On do ofiarowania Bogu, w porównaniu z bogactwem łaski mieszczącym się w Jezusie, który złożył ową ważną ofiarę, podstawę do naszych ofiar. Bez Jego ofiary nasze ofiary nie miałyby żadnej wartości ani też nie byłyby przyjemne przed Ojcem. Tłuszcz ofiar był składany Panu na ołtarzu i przedstawiał miłość i gorliwość ofiarującego. Z cielca było dużo tłuszczu, z kozła zaś mało, co oznaczało, że naśladowcy Jezusa z natury mają stosunkowo bardzo mało do ofiarowania Bogu.

ZASŁUGA BYŁA W CIELCU

W figurze jest pokazane również to, że gdyby cielec nie został ofiarowany, ofiara kozła nie miałaby żadnej wartości. Powiedziane jest wyraźnie, że z kozłem trzeba było postąpić tak samo jak wpierw postąpiono z cielcem. Podobnie mamy powiedziane, że powinniśmy naśladować Pana, że musimy cierpieć z Nim, wziąć swój krzyż i iść za Nim, wyjść z Nim poza obóz, znosząc urągania Jego, tak jak m.in. skóra i kopyta kozła palone były poza obozem, w tym samym miejscu i w ten sam sposób, w jaki poprzednio palono skórę i kopyta cielca (zob. „Cienie Przybytku”).

Wymaganiem było, aby obydwie ofiary – tak cielca, jak i kozła – zostały złożone jako uzupełnienie pojednania za grzechy ludu. Ciało Chrystusowe i domownicy wiary mają przypisaną zasługę Jezusowej ofiary za grzechy i w ten sposób są uznani za usprawiedliwionych, wolnych od grzechu przez wiarę w Jego krew. Zanim nasze ofiary mogły mieć jakąkolwiek wartość w oczach Bożych, musieliśmy najpierw zostać adoptowani, czyli przyjęci jako obrazowi członkowie najwyższego kapłana. Toteż apostoł oświadcza: *„Nie jesteście sami swoi, aleście drogą kupieni”*. Rozumiejąc to, oddaliśmy samych siebie, naszą wolę Panu, godząc się być umarłymi dla siebie, a żywymi tylko jako Jego członkowie, i cierpieć pod przewodnictwem Jego jako naszej Głowy. Z tego punktu zapatrywania, cierpienia członków Ciała Chrystusowego są jakby własnymi cierpieniami Pana. W związku z tym prorocy mówili o „ucierpieniach Chrystusowych” – o cierpieniach Jezusa, Głowy, i Kościoła, Jego Członków – oraz o chwale, jaka miała nadejść. Objawienie Boskiej chwały i błogosławienie świata nie nastąpiło zaraz po cierpieniach Jezusa, lecz będzie miało miejsce po zakończeniu cierpień Chrystusowych, gdy wszyscy Jego członkowie zostaną ofiarowani – stawieni jako ofiary żywe.

Zastanawiając się nad figurą, dostrzegamy wyraźną różnicę pomiędzy pokropieniem ubłagalni krwią cielca a pokropieniem jej krwią kozła. Pierwsze oznaczało przebaczenie i pojednanie dla członków ciała kapłańskiego i jego domu, czyli dla domowników wiary; drugie zaś przedstawiało przebaczenie grzechów ludu, czyli zgładzenie grzechu świata. Baranek Boży miał zgładzić grzech świata. Barankiem tym był nasz Pan, Jezus, i przez Jego ofiarę grzech Adama, grzech świata, zostanie zgładzony, usunięty. On był Barankiem Bożym w szczegółowym znaczeniu, żadna kość nie miała być w Nim złamana; lecz Małe Stadko, Jego członkowie, są również Jego Ciałem i kośćmi w szerokim znaczeniu i nigdy nie zostaną od Niego odłączeni, lecz na wieki osiądą z Panem w Królestwie Niebieskim i w chwale. Z tego punktu widzenia można zauważyć, że pozafigurą Dnia Pojednania jest cały Wiek Ewangelii, w którym od pierwszego aż do ostatniego, Jezus i wszyscy członkowie poświęconego Małego Stadka będą cierpieć



– i po którego zakończeniu pojednanie za grzech zostanie dopełnione, a błogosławieństwo Boskiego przebaczenia rozciągnie się na wszystkie rodzaje ziemi, zgodnie z przymierzem Abrahamowym: „*W nasieniu twoim* (którym jest Chrystus, Głowa i Ciało) *błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”.

RZUCANIE LOSÓW NA DWA KOZŁY

Dwa kozły stojące przy wejściu do Przybytku przedstawiają wszystkich poświęconych Panu w obecnym czasie, pokazując również, że stanowią oni dwie klasy. Klasy te poświęciły się jednakowo, lecz nie przejdą przez jednakowe doświadczenia. Jedni postępują ściśle śladami doświadczeń Pana (podobnie jak doświadczenia kozła były takie same jak cielca), lecz drudzy, zobrażowani przez kozła Azazela, przedstawiają klasę Wielkiej Kompanii. Ci, chociaż uczynili zupełne poświęcenie tak samo jak Małe Stado, powstrzymują się, zaniedbują wydawania swego życia na ofiarę i dlatego doznają przymusowego zniszczenia ciała, aby duch mógł być zachowany na dzień Pana Jezusa (1 Kor. 5:5). Przypominamy sobie, że te dwie klasy są wyraźnie ukazane w Księdze Objawienia, w rozdziale siódmym. Maluczkie Stado – 144 tysiące duchowych Izraelitów – przedstawia wiernych członków uwielbionego Ciała Chrystusowego; drudzy to ci, których wielka liczba nie była przez Boga określona i wcześniej postanowiona, którzy przejdą przez ucisk i otrzymają palmy jako słudzy przed tronem, zamiast koron, które otrzymają zwycięzcy na tronie.

Rzucanie losów na te dwa kozły zdaje się przedstawiać, że Bóg nie decyduje z góry, którzy z poświęconych mają iść do jednej, a którzy do drugiej z tych klas, ale raczej pozostawia tę sprawę nam do zdecydowania, przyjmując tych, którzy odznaczają się odpowiednią gorliwością w poświęceniu i przez to okazują swoją wierność i gorliwość w naśladowaniu Syna Bożego. Oznacza to, że nie wystarczy uczynić poświęcenia, aby należeć do klasy kozła Pańskiego, lecz trzeba trwać i wypełniać warunki przymierza – musimy cierpieć i poświęcać się, by w ten sposób uczynić pewnym nasze powołanie i wybranie jako członków Ciała kapłańskiego.

PANU ALBO AZAZELOWI

Nie będziemy zagłębiać się we wszystkie szczegóły Dnia Pojednania, gdyż przypuszczamy, że nasi Czytelnicy posiadają broszurkę „Cienie Przybytku lepszych ofiar”, w której sprawa ta traktowana jest dość szczegółowo. Tu, zgodnie z wyznaczoną lekcją, poświęcimy najwięcej miejsca owym dwóm kozłom. Zaraz po rzuceniu losów jeden z kozłów był przez Żydów przeznaczany Panu (Jehowie), a drugi Azazelowi. Znaczenie słowa „Azazel” nie jest do końca jasne, lecz zdaniem większości uczonych jest to miano księcia ciemności; w „Raju Utraconym” Milтона Azazel został

przedstawiony jako chorąży zastępów ciemności, czyli jako książę demonów. Godzimy się z tym tłumaczeniem, ponieważ ono dobrze odpowiada tłumaczeniu apostoła, który – mówiąc o pewnej klasie poświęconych członków Ciała Chrystusowego, o takich, którzy nie żyli według praw Bożych – oświadczył: „*Aczem odległy ciałem, lecz przytomny duchem, jużem, jakoby był przytomny, osądził tego, który to tak popełnił, (...) oddać szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa*” – 1 Kor. 5:3-5. Stąd rozumiemy, że wielkie grono tych, którzy poświęcili się, lecz dobrowolnie zaniedbali dopełnić ofiary, zostanie oddane Szatanowi, poddane jego atakom i przejdzie przez wielki ucisk, aby rozbudzić w sobie odpowiednią pokutę za grzech i właściwie ocenić Boskie zasady prawdy i sprawiedliwości. Pismo Święte zdaje się wskazywać, że większość spośród tych, którzy się zaniedbują, wyłoni się przy końcu tego wieku – chociaż jednostki z tej klasy niewątpliwie pojawiały się w przeciągu całego wieku.

Kozioł, którego wypuszczano, nie przedstawia klasy ludzi, którzy miłują grzech lub zapierają się Pana, lecz klasę poświęconych, którzy obarczeni troską o ten żywot i ułudą bogactw, nie dość byli wierni Bogu i swemu przymierz, zgodnie z którym zobowiązali się opuścić wszystko i naśladować Mistrza w samoofierze. Ta klasa, szczególnie liczna w obecnym czasie, zostanie oddana Przeciwnikowi, aby cierpieć w czasie ucisku, jakiego nie było, odkąd narody zaczęły istnieć – w wielkim ucisku, jakim ma się zakończyć ten wiek. Ci, którzy nie nawrócą się w tych utrapieniach i nie zechcą gorliwiej szukać Pana, umrą śmiercią wtórą. Ci zaś, którzy okażą się wierniejsi, zostaną uznani za zwycięzców, otrzymają palmy, jak jest to pokazane w Objawieniu (rozdział 7), i otrzymają przywilej uczestniczenia w wieczerzy wesela Barankowego oraz w chwale i zaszczytach związanych z tym wydarzeniem. Zaniedbanie przez nich obecnych przywilejów dobrowolnego poświęcenia się będzie przyczyną pozbawienia ich członkostwa w klasie Oblubienicy, a najwyższym osiągalnym przez nich stanowiskiem będzie pozycja „*panien towarzyszek, które wejdą za nią*” (za Oblubienicą) – Psalm 45:15.

DWA RODZAJE GRZECHÓW

Kozioł, którego wypuszczano, nie był składany na ofiarę na Pańskim ołtarzu, lecz wyprowadzany na pustynię na „zatracenie ciała”. Należy zauważyć, że istnieje wielka różnica pomiędzy zatraceniem a ofiarowaniem. Apostoł mówi, że ciała tych zwierząt, których krew wnoszono do Świątnicy za drugą zastłonę w celu pokropienia ubłagalni, palone były poza obozem. Następnie autor Listu do Żydów zachęca wiernych: „*Wynijdźmyż tedy do niego poza obóz, nosząc urąganie jego*” – Żyd. 13:13. Apostoł dowodzi w tym miejscu, że jedno z owych zwierząt przedstawiało naszego Pana, zaś drugie – nas, o ile chcemy iść z Nim poza obóz, na wzgardę, nosić



urągania Jego i uczestniczyć w nich jako członkowie Jego Ciała.

W naszej lekcji wspomniane zostały dwa rodzaje grzechów: jedne prześlagnane są krwią cielca i kozła w Świątyni Najświętszej, drugie – wyznane na głowę żywego kozła, który zanosi je na pustynię. Owym grzechem prześlagnanym jest grzech Adamowy, z powodu którego wyrok śmierci został przeniesiony na wszystkich ludzi i wraz z którym przyszedł na cały świat różne słabości i niedoskonałości. Jest to tak zwany grzech pierworodny, którego przekleństwo spadło na całą ludzkość. Oprócz tego grzechu i wynikłych z niego słabości i niedoskonałości, które Pan już zgładził, jeśli chodzi o domowników wiary, i które wkrótce zamierza zgładzić także w odniesieniu do świata, istnieją jeszcze inne grzechy. Są to wszystkie nieprawości i przestępstwa, których nie obejmuje pojednanie przez krew cielca i kozła.

Nie musimy daleko szukać, żeby znaleźć takie nieprawości i nieprawości, popełniane przez świat, a szczególnie „chrześcijaństwo”. Dość mocne światło przyświeca obecnie na całym świecie, zwłaszcza w częściach cywilizowanych. Zasady sprawiedliwości, wyłożone w Zakonie żydowskim i uwydatnione później przez Pana i apostołów, oświeciły umysły ogółu ludzi odnośnie prawości i bezprawia, odnośnie dobra i zła, tak że na świecie nigdy nie było tak odpowiedzialnego pokolenia, jak żyjący obecnie. Pomimo tej wzmożonej umiejętności i mimo że na świecie wciąż jeszcze panuje wiele nieprawości, mało trafia się takich, którzy gotowi są uczynić cokolwiek dla naprawienia i zlikwidowania finansowych, społecznych i religijnych problemów świata. Wydaje się raczej, że większość tych, którym prowadzi się lepiej, gotowa jest trzymać się starego porządku rzeczy, choć ma świadomość, że jest on przestarzały i nieodpowiedni. Tymczasem promienie poranne działają również na masy społeczne, które budzą się i coraz głośniejsze domagają się swoich praw, potępiając nieprawość. Pan nie tylko dozwala na te rzeczy, ale sprzyja im i zasila je, zapowiadając, że wynikiem tego będzie ucisk, jakiego nie było, odkąd zaczęły istnieć narody. Pan podaje nam do wiadomości, że w owym ostatecznym wielkim zatargu królowi świata – finansowi, społeczni, religijni i polityczni – prawie wszyscy staną po jednej stronie, po drugiej zaś – Pańska „wielka armia” ludu, o którego krzywdy i prawa On się upomni i będzie walczył. Zwykły lud nie będzie co prawda rozumiał, że po ich stronie znajduje się Pan, i wielu będzie nawet ignorować Boga, ufając swym własnym pomysłom w kwestiach społecznych i w wielu innych dziedzinach. Podobnie stojący po drugiej stronie ziemscy królowie i książęta oraz ich armie nie rozpoznają, do jakiej to walki się gotują – nie będą świadomi, że jest to walka, którą Pan bierze w swoje ręce, aby zburzyć obecne instytucje i przygotować ziemię do mającej zapanować sprawiedliwości – tysiącletniego Królestwa

miłego Syna Bożego.

Spójrzmy teraz na klasę żywego kozła: nie jest ona wystarczająco wierna swemu przymierzowi ofiary i dlatego nie jest godna ujść tego wszystkiego, co przychodzi na świat. Ci, którzy się w niej znajdują, otrzymają swój udział z obłudnikami i ze światem w ucisku, mimo że są szczerymi dziećmi Bożymi, choć obarczonymi troską o ten żywot i nie dość gorliwymi w wypełnianiu przymierza. W swoim miłosierdziu Bóg przeprowadzi ich przez ten ucisk, aby w gorzkich doświadczeniach nauczyli się potrzebnych lekcji i wyznali w końcu pod naciskiem swoją wierność Bogu i sprawiedliwości. Są oni przedstawieni jako ci, którzy biorą na swe głowy nieprawość ludu – tak to wygląda z punktu widzenia Boskiej sprawiedliwości. Ich własne grzechy zostały im przebaczone przez Chrystusa, gdy uznał ich za członków domu wiary, stąd też ich cierpienia ponoszone są za grzechy innych. Ponieważ nie cierpieli jako dobrowolne ofiary, będą wówczas zmuszeni cierpieć aż do śmierci, aby duch mógł być zachowany w on dzień Pana Jezusa.

ŻĄDANIE WSZYSTKIEJ KRWI SPRAWIEDLIWYCH

Przypomnijmy sobie, co powiedział Pan o podobnej w niektórych aspektach klasie, która cierpiała w czasie ucisku przy końcu Wieku Żydowskiego. Pan rzekł, że od rodzaju tego będą szukać wszystkiej krwi sprawiedliwych przelanej od Abła aż do Zachariasza. Pod pewnym względem może się to wydawać niesprawiedliwe. Jesteśmy gotowi zapytać: Dlaczego to pokolenie miało być karane za nieprawości popełnione wiele stuleci przedtem? Pan nie wchodzi tutaj w szczegóły – nie wyjaśnia zasad działania Boskiej sprawiedliwości w tym względzie, lecz możemy próbować logicznie odpowiedzieć na to pytanie, że pokolenie w czasach naszego Pana znajdowało się w warunkach o wiele korzystniejszych niż wszystkie poprzednie pokolenia i z tego powodu zasługiwało na większą karę. Nasz Pan wykazał, że znali oni przeszłe wydarzenia i potępiali uczynki swych ojców, którzy zabijali proroków, a jednak – choć mieli więcej światła – uczynili jeszcze gorzej: zabili Syna Bożego i prześladowali członków Jego Ciała – Jego Kościół. Pismo Święte wskazuje, że podobnie będzie przy końcu tego wieku: na pokolenie żyjące w tym czasie Bóg nałoży karę za nieprawości popełnione w przeszłości, a szczególnie za krew świętych przelaną w ciągu Wieku Ewangelii w krajach cywilizowanych. Jest pewne, że wiele zła, jakie wyrządzono świętym Pańskim w przeszłości, nie otrzymało dotąd zapłaty.

Wielkie systemy, które w imieniu Boga i w imieniu religii prześladowały prawdziwy Kościół, cieszyły się powodzeniem i do tej pory nie poniosły słusznej kary. Niektórzy z męczenników z przeszłości przedstawieni są w piątej pieczęci jako ci, którzy pytają: „Dokądże, Panie święty i prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz krwi



naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi?” – Obj. 6:10. Jest to symboliczny obraz długo odwlekanej sprawiedliwości, wołającej o pomstę.

Osoby przedstawione w tym obrazie są w rzeczywistości umarłe: nic nie wiedzą i nie mogą nic wiedzieć aż do zmartwychwstania. Postawione przed stolicą sprawiedliwości pytanie nie pozostało bez odpowiedzi. Mamy powiedziane, że za małą chwilę, gdy inni zostaną tak samo zabici, nastąpi odpłata sprawiedliwości za wszystkich. Będzie to ów straszny ucisk w niedalekiej przyszłości, gdy wielki Babilon wrzucony zostanie w morze jak kamień młyński, gdy ręka każdego podniesie się przeciwko bliźniemu swemu w anarchii, gdy nie będzie pokoju wychodzącym ani wchodzącym – ucisk, jakiego nie było, odkąd zaczęły istnieć narody, ani potem nie będzie.

Tego ucisku uniknie, wprost lub pośrednio, Małe Stado, czyli klasa kozła Pańskiego, w przeciwieństwie do Wielkiego Grona, które będzie mieć w nim udział. Członkowie tej klasy wyjdą z ucisku z szatami wybielonymi we krwi Barankowej, nie w tym znaczeniu, że cierpienia oczyszczą ich szaty, ale że w cierpieniach nauczą się lepiej niż kiedykolwiek oceniać swój stosunek do Baranka Bożego i do Jego zastęp pojednawczych, do których będą mogli odwołać się wiarą dla swego oczyszczenia.

RAZ W ŁASCE – ZAWSZE W ŁASCE

Powyższe słowa wyrażają kalwinistyczne przekonanie, że kogokolwiek Bóg przyjmuje do swej rodziny i spładza z ducha świętego, ten w jakiś sposób dojdzie kiedyś do niebieskiego stanu. W przekonaniu tym jest więcej prawdy, niż niektórzy przeciwnicy kalwinizmu

przypuszczają. Prawdą jest, że kto dobrowolnie odstępuje od Pana, bądź przez odrzucenie pojednawczej ofiary Chrystusa, bądź przez odejście z wąskiej drogi do „walańia się w błocie”, idzie na wtórą śmierć, do „zupełnej ciemności”, na zupełne zniszczenie. Jednak mamy wielki powód wierzyć, że takich ludzi będzie stosunkowo mało w porównaniu z całą liczbą spłodzonych z ducha świętego podczas Wieku Ewangelii.

Spśród wszystkich spłodzonych z ducha tylko Małe Stado osiągnie najwyższą nagrodę. Inni, którzy nie dopełnili ściśle warunków swego przymierza, mogliby zostać zupełnie odrzuceni przez Pana, lecz On nie uczyni tego, jeśli oni w zupełności się Go nie zaprą. Zaniedbanie się w dobrowolnej ofierze nie wytrąci ich spod Boskiej opieki tak długo, jak długo w swych sercach pozostaną Mu wierni. Ponieważ nie mogą otrzymać miejsca na stolicy, przygotowanego dla Małego Stada ofiarników (przedstawionych w kozle Pańskim), Bóg w swym miłosierdziu pozwoli im być klasą kozła wypuszczanego, aby zostali wypędzeni na pustynię i surowo wypróbowani w wielkim ucisku – aby wszyscy wierni w swych sercach mogli być wybawieni z niewoli bojaźni i otrzymać stan niebieski na niższym poziomie niż klasa Oblubienicy.

Jednak zamiast zdawać się na Pańską łaskę i dobroć, jaką okaże takim ludziom, starajmy się raczej rozwijać w sobie tym większą ku Niemu miłość, abyśmy mogli być gorliwsi i wierniej oddawali swe życie w służbie Bożej i za domowników wiary.

R- (1907 r.)
„Straż”

Watch Tower 1907-229